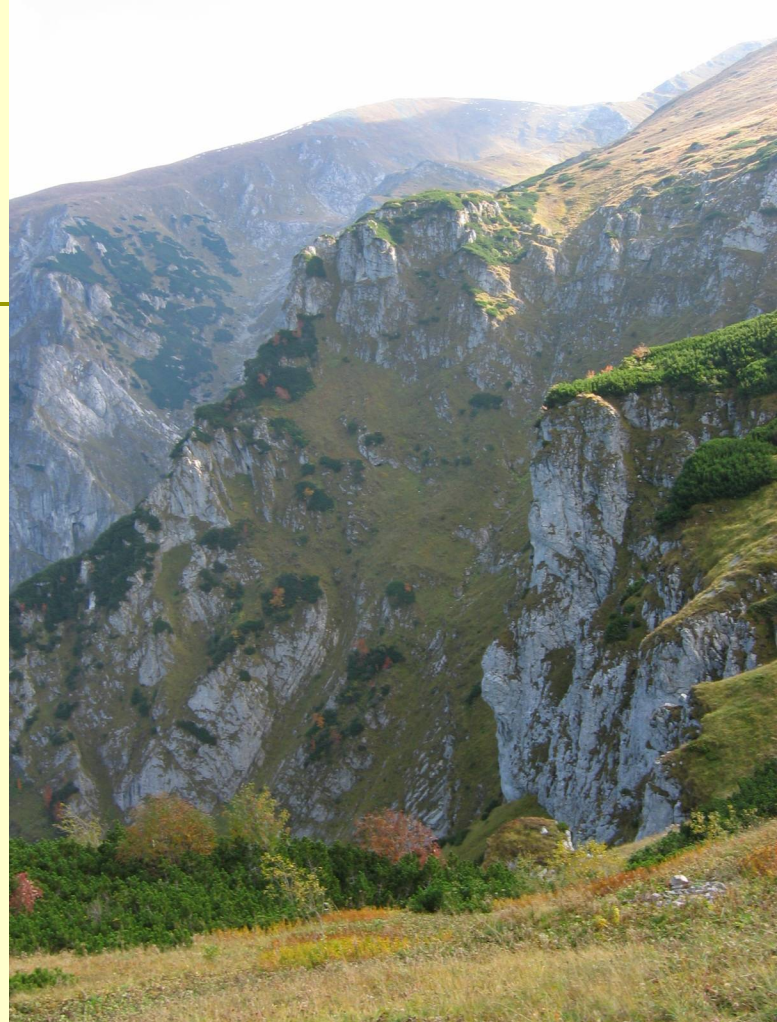


W krzywym zwierciadle autoironii, czyli rzecz o tym, jak to wybraliśmy się do Ptasiej.

(tekst napisany pierwotnie jako praca zaliczeniowa...)

Jak donoszą zaprzyjaźnieni członkowie klubu speleologicznego, dnia 11 listopada w masywie Czerwonych Wierchów miała miejsce wyprawa w głąb królestwa podziemi. Celem śmiazków stała się jedna z najgłębszych tatrzańskich jaskiń. Miesiące przygotowań i prac nad kondycją zarówno psychiczną jak i fizyczną zostały zwieńczone słonecznego listopadowego poranka. Niczym mitologiczni tytani, dźwigając brzemię odpowiedzialności oraz ciężar worów z linami, wznosili się młodzi Ikarzy ku swemu przeznaczeniu. Lecz zanim się wznieśli, pokonać musieli swoje słabości.

Piętą Achillesa okazała się być już na samym początku umiejętność mierzenia zamiarów na siły. Mimo obecności dwóch matematyków i tylu geodetów pomiary okazały się chybione. Jak plagi egipskie posypały się kolejne niespodzianki... Przewodkowe spotkanie (już poza szlakiem) z warszawiakami zapowiadało hiobowe wieści. Każda z grup inną drogą chciała dążyć do celu.



Jak się później okazało, wszystkie one prowadzą do Rzymu, a w tym przypadku do Jaskini Ptasiej. Rozbieżności pojawiły się także w propozycjach dotarcia do otworu, jaskinia ta bowiem znajdował się ok. 50 m pod stopami śmiałków.

Podczas prób zjazdu, wśród apokaliptycznej ciszy, rozległ się odgłos spadającego ciężaru.

Naszym bohaterom serca zamarły z przerażenia. Z doliny nie dobiegła odpowiedź taternika.

Czy spadł, czy też ze strachu zamienił się tylko w słup soli???

Wreszcie po długich, trwających nieskończoność minutach, do uszu speleologów doszła długo oczekiwana wiadomość: żyję!

Strata plecaka zmusiła warszawskich kolegów do wycofania się z akcji. Po pierwszych przejściach przyszedł czas na przekraczanie granic wytrzymałości. Nie było problemem, jak relacjonują taternicy, zjechać do jaskini na głębokość pięćdziesięciopiętrowego wieżowca, lecz któż chciałby tę wysokość pokonać, pokonując schody na jednej nodze i to z plecakiem na plecach. Tak bowiem opisowo można przedstawić wznoszenie się grotołaza po linie. Zanim jednak każdy sięgnął po ten owoc zakazany (który przecież nie smakuje tak dobrze, jakby się należało tego spodziewać), w głębi jaskini wydarzyła się kolejna tragedia.

Kiedy część wypoczywającej ekipy ogarniały egipskie ciemności, jeden ze speleologów, posuwając się wzdłuż poręczówki niczym Tezeusz po nitce do kłębka, stanął nad brzegiem przepaści i zajrzał w paszczę Minotaurowi. Wtedy to nad grotołazami po raz kolejny otworzyła się puszka Pandory. W otchłań spadła rolka-jedyny przyrząd zjazdowy wspomnianego uczestnika akcji.

Masło śmietankowe w sierpniowe popołudnie jest niczym diament w porównaniu z miękkością jaka zawładnęła jego kolanami. A jakaż była rozpacz tegoż kolegi, gdy koleżanki klubowe nie ruszyły na ratunek, spożywając spokojnie czekoladę. Jak manna z nieba spadło im jednak to zdarzenie- był to nieoczekiwany pretekst do odwrotu.

Żółwym tempem, licząc każdą minutę, wycofywali się grotolazi, by wyjść z jaskini w świetle dnia. Co by jednak nie mówić o kondycji speleologów, wyszli zbyt szybko. Na szczęście nad głowami nieszczęśników świeciły gwiazdy. Spadającym ciałom niebieskim towarzyszyły pokorne życzenia szczęśliwego powrotu. Powłócząc nogami, uginającymi się pod ciężarem plecaków pełnych niewykorzystanych lin, wracali do swej Itaki – cywilizacji. Myli się jednak ten, kto sądzi, że nie podzielili losu Odyseusza. Krok z krokiem, padając co chwilę na przyprószoną śniegiem ziemię, niemal wieczność płynęli przez górskiego przestwór oceanu, szukając wytrwale szlaku. Kiedy nad Giewontem zapłonęła pochodnia wschodu, byli już bezpieczni.

I tak synowie marnotrawni powrócili na łono szarej, monotonnej i jakże skrzeczącej rzeczywistości, a jak tradycja biblijna nakazuje, powrót uczcili stosowną ucztą, trwającą trzy dni i trzy noce...

Ja też tam byłem, grzane piwo z nimi piłem.

Aga Memnon

Uczestniczyli: Olga Drązkiewicz ŚŚW, Kamil Klimczak SCW, Michał Konarski SCW, Agnieszka Majewska SCW, Marta Majewska SCW, Krzysztof Rossa SCW